

Rekolekcje Wielkopostne – Wierzyć dzisiaj

Drukowanie poniższego tekstu jest możliwe pod warunkiem zachowania w tekście drukowanym informacji znajdującej się w stopce każdej strony.

Sobota – III tydzień WP

Nauka 25 – o modlitwie

W dzisiejszej nauce pragnę poświęcić chwil kilka na refleksję nad jedną z najbardziej podstawowych rzeczywistości, jaką jest dla człowieka wierzącego, modlitwa. O modlitwie napisano już i powiedziano wiele. A przecież nieustannie wraca pytanie: „Jak się modlić” Czy jest jakaś złota recepta, przepis na dobrą modlitwę?

Zajrzyjmy najpierw do Pisma Świętego. W sposób obszerniejszy Chrystus mówi o modlitwie w dwóch Ewangeliach. U św. Mateusza mamy taką oto Jego naukę (Mt 6:5-15):

I –

Gdy się modlicie,

- nie bądźcie jak obłudnicy.

Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać.

Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.

Ty zaś, gdy chcesz się modlić,

wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu.

A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Na modlitwie

- nie bądźcie gadatliwi jak poganie.

Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie.

II –

Wy zatem tak się módlcie:

Ojcze nasz, który jesteś w niebie,

- niech się święci imię Twoje!

- Niech przyjdzie królestwo Twoje;

- niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.

- Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;

- i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili;

- i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!

Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.

Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.

Zauważmy, że sam Chrystus najpierw podaje negatywne przykłady 1- „nie bądźcie jak obłudnicy”, 2 – „nie bądźcie gadatliwi jak poganie”, aby po tych upomnieniach dać nam wzór dobrej modlitwy.

1 – Pierwsza przestroga wskazana przez Chrystusa dotyczy naszego fundamentalnego nastawienia w modlitwie. Warto więc może najpierw zastanowić się, czy ja sam nie popełniam tych właśnie wskazywanych przez Jezusa błędów? Czy moja modlitwa nie jest obłudna i na pokaz, czy nie ma w niej fałszu i chęci dogodzenia moim własnym potrzebom i pragnieniom, czy

nie szukam swojej chwały, czy nie jestem w mojej modlitwie zaklamany? Jakże bowiem często jest tak, że ktoś, kto w życiu codziennym jest nie do wytrzymania, kto terroryzuje swoją osobą i swoim zachowaniem innych, kto szuka tylko swego i nie umie dostrzec potrzeb innych ... faryzejsko i obłudnie odmawia (na pokaz) różaniec, chodzi ostentacyjnie do kościoła, obnosi się ze swoją pobożnością i bardzo często, jak prawdziwy hipokryta szafuje ogólnikowym i nic nie znaczącym powiedzeniem: „będę się za ciebie modlił”? Może warto zrobić sobie głębszy rachunek sumienia i zobaczyć, jaka jest naprawdę ta nasza modlitwa i jakie są jej najgłębsze pobudki. Czy nie jest tak, że jest ona tylko i wyłącznie, albo w znacznej mierze jedynie pokrywką, skorupką zewnętrzną kryjącą w głębi człowieka pysznego, zadufanego w sobie, przekonanego o swojej doskonałości i słuszności wszystkiego co robi?

Nie twierdzą, że wszyscy ludzie, którzy się modlą są tacy i nie należy też dawać posłuchu płytkim demagogom, twierdzącym, że wszyscy modlący się katolicy to obłudnicy. Ale też z drugiej strony należy stanowczo zadać sobie to podstawowe pytanie: „PO CO JA SIĘ MODLĘ?” Jaki jest podstawowy i najgłębszy cel mojej modlitwy?

Jeśli bowiem wydaje mi się bardzo często, że modlitwy moje są nie wysłuchane, to może przyczyna nie leży po stronie „głuchego Pana Boga”, ale po stronie obłudnego i faryzejskiego nastawienia samego modlącego się. Nie może bowiem być tak, że za moją szczerą i dobrą modlitwa nie idzie moje uczciwe i dobre życie. Nie może być tak, że moje życie jest zaprzeczeniem tego, co udaję pokazując, że się modlę. Warto dogłębnie przemyśleć tę sprawę, bo jak mówi –cytowany tu często Tomasz Merton: „nawet modlitwa może być wyrazem pychy i poszukiwaniem siebie, a nie Boga”.

2 - Druga przestroga Pana Jezusa dotyczy sposobu w jaki się modlimy. Nie chodzi bowiem tylko o nadmiar słów, ale w ogóle o to, co można by nazwać przerostem formy nad treścią. Kiedy Chrystus ostrzega: „na modlitwie nie bądźcie gadatliwi”, ma na myśli nie tylko mnogość słów i formuł modlitewnych, ale pewno także cały szereg form modlitewnych, gdzie treść najgłębsza modlitwy zostaje zastąpiona mnogością formułek i formuł, „pobożnych” nabożeństw, ilością i różnorodnością tego co jest w modlitwie mniej istotne. Przypomina mi się tutaj zasłyszane kiedyś opowiadanie, jak to proboszcz jednej z parafii, zauważył, że pewien prosty człowiek, jego parafianin nieraz całymi godzinami siedzi w kościele. Zbudowany, ale i zaciekawiony podszedł więc pewnego dnia do owego człowieka i zapytał: „o czym ty właściwie tak rozmawiasz z Bogiem, klęcząc tu w kościele godzinami?” Na co ów człowiek odpowiedział: „Ja w ogóle z Bogiem nie rozmawiam”. No to, co ty tu robisz całymi godzinami?” – pyta zaintrygowany proboszcz. Na co człowiek ów z prostotą i szczerością odpowiada: „ A siedzę sobie tak i patrzę na Pana Boga, a On patrzy na mnie”.

A Tomasz Merton powie: „Każda prawdziwa modlitwa głosi najpierw naszą całkowitą zależność od Pana życia i śmierci. Stwarza więc również głęboki żywotny kontakt z Tym, którego znamy nie tylko jako Pana, ale jako Ojca. Jesteśmy naprawdę wtedy, kiedy się dobrze modlimy”.

Cóż można więcej dodać, do tej pełnej prostoty wypowiedzi. Może warto więc zastanowić się i nad tym czy w potoku moich słów, w bogactwie form i rodzajów, nie gubi się najgłębsza istota mojej modlitwy? Czy po prostu nie próbuję „zagadać” Boga, zalać i może nawet utopić w mnogości moich słów? Nie mam nic przeciwko różnego rodzaju nabożeństwom, ale przyjrzyjmy się i zobaczymy, że cała liturgia i para-liturgia (nabożeństwa) -tak naprawdę- uderzają głębią, ale i prostotą. A tam gdzie niektórzy nadgorliwi księża próbują wprowadzać urozmaicenia np. do Mszy Świętej, to najczęściej ludzi drażni i wywołuje przeciwny efekt. Będzie jeszcze o tym mowa, w związku z Eucharystią i encykliką Papieską „Ecclesia de Eucharistia”, Ale może warto już teraz zauważyć, że roztropna i mądra prostota jest najlepszą doradczynią w modlitwie. Chrystus nie neguje –jak to próbują pokazać niektórzy demagodzy- potrzeby a nawet konieczności modlitwy wspólnej i oficjalnego kultu Ludu Bożego, ale nawołuje do prostoty i szczerości. A mówiąc: „wejdź do izdebki i zamknij drzwi” ma raczej na myśli skupienie się wewnętrzne i zamknięcie drzwi duszy przed wciskającymi się –nieraz na siłę- kłopotami i sprawami dnia codziennego. Proponuje, abyś na modlitwie nauczył się raczej słuchać tego, co On ma ci do powiedzenia, a nie mnożył niepotrzebnie słów, bo „**wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie.**” Patrz na Niego oczami swego serca i wiedz, że On patrzy także na Ciebie.

Po tych dwóch wstępnych przestrożach dotyczących modlitwy Jezus podaje nam najlepszy wzór, w słowach znanej nam przecież od dzieciństwa modlitwy „Ojcze nasz”. I warto także zauważyć, że modlitwa ta, znana jako „Modlitwa Pańska” jest jedyną, jaką nauczył nas Zbawiciel. Nie jest ani długa, ani przegadana, nie jest litanią egoistycznych próśb i oczekiwań. Jest najpierw i przede wszystkim uczciwym staniem przed Bogiem, bez patosu i bez miałkości.

Jest w niej wszystko, co w prawdziwej modlitwie być powinno: Jest uznanie Boga za Ojca, jest szukanie i poddanie się Jego woli, jest uznanie własnej grzeszności, i jest delikatna wrażliwość na potrzeby innych.

Ale ten fragment proponuję prześledzić jutro.